Studia Philosophica Wratislaviensia
vol. XII, fasc. 3 (2017)

PIOTR STANISŁAW MAZUR
Akademia Ignatianum w Krakowie

Zło w wymiarze ludzkim

Zło nie jest pierwszym ani podstawowym wymiarem ludzkiego istnienia, a jednak stale się w nim przejawia, stając się trwałym horyzontem ludzkich przeżyć i doświadczeń. Dotyka ono bowiem wszystkich sfer ludzkiej aktywności, naznaczając je brakami, ukazując jego przygodność i niedoskonałość. Problem zła, z którym człowiek w taki czy inny sposób się styka, nie ogranicza się do kwestii ontycznych (skąd, czym i jakie zło jest?) i moralnych (dlaczego człowiek czyni zło?). Dla człowieka ważne jest także to, że jako jedyny byt materialny zło poznaje, że go doświadcza i przeżywa, że zło (nie tylko moralne) wymaga od niego określonej odpowiedzi — postawy i działania, że zło ma także wymiar społeczny i transcendentny, wreszcie, że fakt zła w świecie i w człowieku, coś o tym człowieku mówi.

Karl Jaspers twierdzi, że w odróżnieniu od zwykłych sytuacji, które tworzymy lub przydarzają nam się w życiu, są też niezmienne, choć w różny sposób przejawiające się sytuacje graniczne, których — jak sam pisze — „domeną jest egzystencja”[1]. Egzystencja może być różnie rozumiana, ale u Jaspersa niewątpliwie dotyczy ona ludzkiego istnienia. Istnienie to niejako rozgrywa się w sytuacjach granicznych, a więc w walce, cierpieniu, winie czy śmierci, których używa do „rozjaśnienia egzystencji”. Nietrudno zaś dostrzec, że każda z tych sytuacji granicznych ma związek z jakąś formą lub oddziaływaniem zła. Uogólniając, można powiedzieć, że zło w wielopostaciowości swojego przejawiania się jako braku jest też swoistym nośnikiem wiedzy o człowieku. Nie z racji jednak tego, czym samo jest, lecz z racji tego, do czego się odnosi. Zło obnaża brak w bycie, ale przez ten brak obnaża też byt, bo wskazuje, czyim jest brakiem i czego jest brakiem.

[1] Zob. K. Jaspers, *Sytuacje graniczne*, tłum. A. Staniewska, M. Skwieciński, [w:] R. Rudziński, *Jaspers*, Warszawa 1978, s. 189.

© for this edition by CNS

1. Doświadczenie ludzkie a paradygmaty zła

Nie jest przypadkiem, że w kulturze Zachodu utrwaliły się trzy podstawowe paradygmaty zła: 1. model zła jako czegoś pozornego (Heraklit, Parmenides, stoicy, Epikur); 2. model jakiegoś dualizmu dobra i zła, przyznający temu ostatniemu pozytywną bytowość (Platon, neoplatonizm, Orygenes, Schopenhauer); oraz 3. model zła jako bytowego braku (Arystoteles, św. Augustyn, św. Tomasz). Każdy z tych modeli, jakkolwiek wobec siebie przeciwnych czy niekiedy nawet sprzecznych, jest wyrazem ludzkiego doświadczenia zła.

Człowiek spotyka się z różnymi przejawami zła, doświadczając ich realności. Nie jest mu obcy fakt cierpienia i śmierci czy przejawiających się w różnych bytach niedoskonałości istnienia i działania. Doświadczenie realności tych różnych form zła współistnieje z doświadczeniem zależności zła od sposobu jego rozumienia i postrzegania. Zakres istnienia zła nie pokrywa się bowiem z zakresem jego postrzegania przez człowieka. Jest zło niejako poza zasięgiem „ludzkiego wzroku" i jest dobro, które człowiek może pojmować jako zło. Człowiek mógłby więc cierpieć podobnie jak zwierzę czy czynić zło, ale nie pojmować tego jako zło. Zdolność dostrzegania zła przysługuje w materialnym świecie tylko człowiekowi. To człowiek poznawczo demaskuje zło jako zło. Ale też można powiedzieć, że człowiek ulega zafałszowaniu swojego umysłu, doszukującego się w świecie zła, którego w istocie nie ma czy którego nie dostrzegają inne byty. A wówczas może to być problem ludzkiego złudzenia, a nie rzeczywistości. W paradygmacie pozorności zła znajduje więc odbicie doświadczenie zrelatywizowania tego zła do ludzkiego poznania, niezależnie od jego rzeczywistej natury. Przez przyjęcie tego paradygmatu zostaje także podważona obiektywność ludzkiego poznania.

Paradygmat zła jako pozytywnego bytu można z kolei przypisać innemu doświadczeniu człowieka. Człowiek ma świadomość, że zło przynajmniej częściowo pojawia się w świecie za jego sprawą. Zarazem jednak czy to indywidualnie, czy społecznie nie odpowiada za całe zło. Zło jest przy tym nie tylko tym, co człowiek może czynić, ale także tym, czemu podlega bezwzględnie, z koniecznością i to bez własnej winy. Tak rozumiane zło z jednej strony niezależne od człowieka, a nierzadko także potężniejsze od tego, co zdolny jest uczynić człowiek, naprowadza na przekonanie, że istnieje jakaś siła względnie byt, który jest przyczyną zła. Zło człowieka może wówczas się zrelatywizować, a on sam być postrzegany bardziej jako ofiara zła niż jego sprawca. Zło pojawia się w świecie także za sprawą człowieka, ale wbrew jego woli w postaci jakiegoś fatum czy przeznaczenia. Źródło zła jest więc przynajmniej w aspekcie jego czynienia czymś bytowo od człowieka potężniejszym, jak choćby u Schopenhauera. Paradygmat ten wyraża też przeświadczenie, że zło nie jest tylko czynnikiem pasywnym w świecie, że nie jest ubocznym rezultatem dynamiki rzeczywistości. Choć nie zwalnia to człowieka od odpowiedzialności za to, co czyni, to jednak pokłady zła są głębsze niż człowiek. Przerasta człowieka i nie daje się zredukować tylko do mechanizmów rzeczywistości. Uzasadnione staje się przeświadczenie, że może być ono zamierzone, niejako zaplanowane zwłaszcza względem człowieka, a nie tylko przypadkowe, i dlatego nie jest możliwe jego uniknięcie. Takie zło musi być czymś więcej niż fatum, musi wypływać z zasady zła, która może mieć także naturę osobową.

© for this edition by CNS

Paradygmat zła jako bytowego braku, wyśmiewany przez Eagletona jako średniowieczny wynalazek, oparty jest z kolei na doświadczeniu różnych braków w świecie w ogólności i w poszczególnych bytach, które objawiają się jako zło[2]. Szczególnym momentem jest dla człowieka doświadczenie zaistnienia braków podmiotowych, które uniemożliwiają mu dotychczasowe funkcjonowanie, albo braków, które uniemożliwiają podmiotowe doskonalenie. Przejście od tego, co dobre i pożądane, do zła dokonuje się przez zaistnienie braku tam, gdzie wcześniej go nie było. Doświadczenie braku pogłębiają sytuacje, w których człowiek czegoś oczekuje czy potrzebuje, ale nie może tego uzyskać dla siebie czy dla innych bytów ze względu na brak odpowiedniej zdolności czy mocy działania. Zło manifestuje się wówczas jako brak pożądanych środków do osiągnięcia dobra. Ale jest także inne doświadczenie związane ze złem. Zło nie ma charakteru jednoznacznego, nie jest czymś, na co można wskazać jako na przedmiot. Jest zawsze odczytywane w odniesieniu do czegoś: bytu, normy, natury i, podobnie jak byt, ma charakter analogiczny[3]. Dlatego można powtórzyć za Arystotelesem, że „zło jest wielorakie"[4].

W każdym z tych paradygmatów odzwierciedla się jakiś rodzaj doświadczenia zła. Dlatego, nawet jeśli nie wszystkie są poznawczo równie wiarygodne, to żaden z nich nie jest całkowicie bezprzedmiotowy. Istnieją więc przynajmniej od strony ludzkiego doświadczenia racjonalne powody (nie zawsze wystarczające), dla których każdy z nich zaistniał.

2. Osiem wymiarów zła

Odsłonięcie ludzkiego charakteru zła wymaga choćby pobieżnego zarysowania podstawowych wymiarów jego manifestacji. Każda z tych płaszczyzn ujmuje jakiś istotny aspekt obecności zła w ludzkim istnieniu a zarazem naświetla kondycję ludzką.

2.1. Aspekt ontyczny

Fakt zła obecnego w świecie rodzi pytanie o jego przyczynę (rację) i naturę. Prywatywna koncepcja zła głosi, że zło jest brakiem należnego bytu. Mając na względzie złożenie bytu z części istotowych, integralnych i doskonałościach, w metafizyce podkreśla się, że zło może pojawić się wyłącznie w częściach integrujących i doskonałościowych bytu, gdyż bez części istotowych byt przestaje istnieć[5]. W sensie treściowym podstawowymi formami zła są: 1. kres przemian bytów; 2. śmierć istot żyjących; 3. cierpienie spowodowane utratą części integralnych

[2] Zob. T. Eagleton, *Zło*, tłum. B. Baran, Warszawa 2012.

[3] Zob. Arystoteles, *Metafizyka*, 1056 a, [w:] *Dzieła wszystkie*, t. 2, tłum. K. Leśniak, Warszawa 1990, s. 777.

[4] Arystoteles, *Etyka wielka*, 1192 a, [w:] *Dzieła wszystkie*, t. 5, tłum. W. Wróblewski, Warszawa 1996, s. 334.

[5] W kontekście ujęcia klasycznego, które przeczy możliwości pojawienia się braku w aspektach istotowych bytu należy zauważyć, że bytu ludzkiego dotyczy także i taka sytuacja. Jeśli bowiem wskazuje się na istnienie oddzielonej duszy jako substancji-podmiotu w węższym rozumieniu (nośnik tożsamości bytowej), to jest to jej oddzielenie od części istotowej, jaką jest ciało. Przynajmniej więc w teorii istnieje sytuacja, że zło (brak) wchodzi w kondycję ludzką (w jej wnętrze i w doświadczenie), unicestwiając coś

© for this edition by CNS

(brak ręki, nogi); 4. braki w ludzkich wytworach. Z kolei braki doskonałości działania obejmują: 1. sferę życia wegetatywnego; 2. zmysłowego; i 3. intelektualnego (w przypadku człowieka)[6]. Biorąc pod uwagę arystotelesowskie kategorie, braków można się dopatrzyć w substancji i w przypadłościach — w aspekcie jakościowym i ilościowym oraz w układzie różnorodnych relacji obejmujących ludzkie doznawanie (doświadczenia i przeżywanie) i działanie (czyny), czas i miejsce istnienia, ułożenie części integralnych oraz posiadanie (mienie).

Każdy z aspektów zła ma antropologiczny a jednocześnie egzystencjalny wymiar. Dotyczy to tak zła kosmicznego, polegającego na osiągnięciu przez byt kresu swoich przemian i jego unicestwienia, jak też integralności i doskonałości funkcji oraz działań. Ponieważ człowiek jest najbardziej złożonym organizmem biologicznym, to braki mogą w jego przypadku zaistnieć w szerszym zakresie niż innych bytów. Skutkiem braków w częściach integralnych (braki organów lub braki w funkcjonowaniu organów), o ile nie prowadzą one do śmierci człowieka, są różnego rodzaju dysfunkcje w wykonywaniu mniej lub bardziej koniecznych czynności dla życia jego organizmu. Krąpiec dysfunkcje te nazywa „deformacją życia wegetatywnego lub zmysłowego", z których każda jest przyczyną ograniczenia człowieka w jego działaniu, a jednocześnie zaistniałym na tym tle cierpieniem, które nie ogranicza się do przeżywania fizycznego bólu. U człowieka braki w pełnieniu funkcji zmysłowych utrudniają bowiem lub niekiedy uniemożliwiają mu spełnianie aktów osobowych — poznania, miłości czy decyzji. Bywa też i odwrotnie, że akty osobowe człowieka w postaci na przykład fałszywego poznania lub błędnych decyzji przyczyniają się zaistnienia braków w spełnianiu funkcji życiowych lub nawet śmierci organizmu. Jest oczywiste, że już choćby z racji różnorodności i zależności zachodzących w człowieku lub spełnianych przez niego funkcji może zaistnieć wiele braków.

Zło od człowieka niezależne, bo niezawinione styka się w świecie ze złem od niego zależnym. Pierwsze z nich (zło kosmiczne), jakkolwiek naznacza ludzkie istnienie tak znaczącymi brakami, że może to prowadzić do jego unicestwienia, nie ma mocy sprawczej, by uczynić człowieka kimś złym. Zło zawinione natomiast pojawia się w warstwie życia osobowego za sprawą samego człowieka jako rezultat decyzji i działania. Pojawia się ono zarówno wskutek działań indywidualnych, jak i zbiorowych. Charakterystyczne jest także to, że człowiek może stać się zły wyłącznie na mocy własnych decyzji i działania. Skutki zła z kolei mogą spadać zarówno na sprawcę, jak i na jego ofiary.

Ponieważ ludzkie istnienie i działanie jest miejscem (polem) styku (spięcia) zła kosmicznego i zła ludzkiego, dlatego byt ludzki jest wyjątkowym „miejscem" zarówno ujawniania się zła w świecie, jak i jego badania. Mając na uwadze aspekt ontyczny, można stwierdzić, że człowiek ma wyjątkowy potencjał, by w jego istnieniu pojawiły się braki, a więc także zło. Jednocześnie człowiek, jak żaden inny byt materialny, dysponuje różnorodnymi środkami, by usunąć zło lub zminimalizować skutki jego działania, choć nie może zła uniknąć i nie każdy brak usunąć.

---

z samej jej istoty. Nawet jednak wówczas, w przeciwieństwie do zła moralnego, pozostaje ono niejako na zewnątrz człowieka.

[6] Zob. M.A. Krąpiec, *Dlaczego zło?*, Lublin 2005, s. 104.

© for this edition by CNS

2.2. Aspekt poznawczy[7]

W aspekcie poznawczym na plan pierwszy wysuwa się najpierw kwestia tego, że człowiek w ogóle poznaje zło. Arystoteles pisze, że „jest właściwością człowieka, odróżniającą go od innych stworzeń żyjących, że on jedyny ma zdolność rozróżniania dobra i zła”[8]. Ugruntowana na ludzkim poznaniu rzeczywistości zdolność do odróżniania dobra od zła jest miarą osobowego statusu człowieka. W świecie biologicznym zdolność do odczuwania różnorodnych braków zwłaszcza w zakresie istotnych funkcji życiowych (zachowania życia i przekazywania życia) jest powszechna i konieczna. Człowieka cechuje nie tylko zdolność do odczuwania braku w zakresie tego, co jest dla niego konieczne, ale jednocześnie zdolność do uświadomienia sobie różnych (a więc nie tylko swoich) braków i zrozumienia ich jako zła oraz racjonalnej odpowiedzi na te braki. Człowiek, odczuwając brak jak inne istoty żyjące, uświadamia go sobie właśnie jako zło. Do pewnego stopnia ma też możliwość określonego stymulowania tych braków (asceza). Część braków, zwłaszcza w warstwie biologicznej dotyczącej czy to samego ciała, czy jego funkcji, jest stosunkowo łatwo poznawalna. Są jednak już na poziomie witalno-wegetatywnym takie braki, które nie są bezpośrednio odczuwalne czy obserwowalne. Mimo to człowiek potrafi konstruować skuteczne narzędzia do ich diagnozowania. Znacznie trudniejsze jest zwykle odkrycie i identyfikacja braków na poziomie psychiczno-umysłowym, który często nie poddaje się mierzalnej weryfikacji. Ale także i tu na podstawie różnych metod tworzy się miary, pozwalające ustalić poziom wiedzy, umiejętności czy zdiagnozować stan psychiczny człowieka (w zakresie pozytywnym — posiadania określonych skłonności czy predyspozycji — albo negatywnym — ich braku). Nie jest czymś rzadkim, że człowiek popełnia błędy w rozpoznaniu braków, widząc je tam, gdzie ich nie ma. Nie zawsze też rozpoznanie braku wskazuje na zło, jak w przypadku braku predyspozycji do wykonywania jakiegoś zawodu.

O zdolności poznania zła na poziomie poznania potocznego świadczy lęk przed śmiercią, niepewność (zagrożenie złem) losu indywidualnego i społecznego, lęk przed Bogiem z racji swojej niedoskonałości, błędnych decyzji i tym samym czynienia zła czy też wypadkami losowymi jako zbiegiem różnych uwarunkowań tkwiących w przyrodzie, które są dla człowieka nieprzewidywalnym a zarazem śmiertelnym zagrożeniem[9]. Świadomość istnienia zła jest trwałym elementem przekazów religijnych od najdawniejszych czasów aż po współczesność. Oczywistości poznania zła przeciwstawia się trudność w zdiagnozowaniu jego „natury”. Ponieważ zło ma charakter bytowego braku, nie jest substancją i nie ma ontycznych (bytowych) racji istnienia. W takiej sytuacji poznanie zła wymaga odsłonięcia natury bytu (przejawiającej się w działaniu), w którego świetle możliwe staje się odczytanie „natury” braku. Problem ten zwięźle ujmuje Krąpiec.

Poznanie natury danej rzeczy dokonać się może jedynie przez uformowanie sobie właściwego pojęcia o danej rzeczy. Uformowanie zaś pojęcia dokonuje się w nas w przednaukowym poznaniu błyskawicznie, spontanicznie, na mocy naturalnej abstrakcji, która leży u podstaw indukcyjnego poznania.

[7] Kwestia zła jako braku w ludzkim poznaniu została tu pominięta na rzecz problemu poznania zła.
[8] Arystoteles, *Polityka*, 1253 a, [w:] *Dzieła wszystkie*, t. 6, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 2001, s. 27.
[9] Zob. M.A. Krąpiec, *Dlaczego zło?*, s. 13–14.

© for this edition by CNS

Abstrakcja taka i spontaniczne utworzenie pojęcia danej rzeczy jest jeszcze bardzo niedokładnym poznaniem natury [...] I to już wystarczy do dostrzeżenia problemu braku występującego w jakiejś naturze, bo nie jest możliwe stworzenie pojęcia zakresowego bez jakiegoś, choćby minimalnego, dostrzeżenia treści tego pojęcia[10].

Znacznie trudniejsze jest filozoficzne poznanie braków występujących w naturze rzeczy.

Jesteśmy wówczas zmuszeni wypracować sobie pojęcie zreflektowane natury rzeczy, to znaczy, że jesteśmy zmuszeni dokonać metodycznej, kierowanej abstrakcji, czyli indukcji. [...] Wypracowanie pojęcia ogólnego właściwego danej naturze (species infima) jest uwarunkowane powolnym, indukcyjnym poznawaniem związków, czyli koniecznych relacji, jakie mają miejsce w danej naturze, i to zarówno relacji konstytuujących daną naturę rzeczy (relacji transcendentalnych), jak też kategorialnych, niekoniecznych i wtórnych, a towarzyszących danej naturze[11].

2.3. Aspekt popędowo-cielesny

Zło w wymiarze biologicznym obejmuje różne braki, które pojawiają się w funkcjonowaniu organizmu, stając się źródłem bólu i cierpienia. Przeżycia te nie wyczerpują jednak całego problemu związanego z biologicznym aspektem zła. Dla człowieka równie wielkim wyzwaniem jest wpływ na jego czyny, mających podłoże biologiczne, czynników witalno-emocjonalnych. Czynniki te mogą być zarówno stymulatorem zwiększania lub zmniejszania oporu wobec zła, jak i motorem napędowym do podejmowania decyzji moralnie złych, a w konsekwencji czynienia zła zamiast dobra. Z jednej strony są to tkwiące w człowieku skłonności naturalne (inklinacje) o podłożu biologicznym (zachowanie życia i przekazywanie życia), które stanowią motor napędowy ludzkiego działania, z drugiej zaś rodzące się na biologicznym podłożu uczucia, które mogą wpływać na ludzkie poznanie i decyzje. Zło nie leży jednak w samych skłonnościach czy uczuciach, lecz w braku ich właściwego przyporządkowania do życia osobowego człowieka.

Do poszukiwania zła w skłonnościach i popędach skłaniają się przynajmniej niektórzy myśliciele współcześni. K. Lorenz, osadzając swoją etologiczną koncepcję zła jako agresji na transformizmie i freudyzmie, twierdzi, że jest ono rezultatem swoistego niedostosowania do rzeczywistości tkwiących w człowieku naturalnych skłonności. Jego zdaniem „naturalne skłonności człowieka nie są takie złe. Człowiek nie jest wcale od urodzenia taki niedobry, a tylko nie jest dostatecznie dobry w stosunku do wymagań stawianych mu przez nowoczesne życie społeczne”[12]. Podczas gdy uformowane w procesie ewolucyjnym mechanizmy reagowania i działania pozostały w zasadzie niezmienne, otoczenie człowieka, za sprawą kumulacji jego różnorodnych wytworów myślenia pojęciowego (kultura), zwłaszcza zaś wynalezienia broni, uległo całkowitej metamorfozie. „Wywołało to w jego warunkach życiowych zmiany tak szybkie i rewolucyjne, że rozbiły się o nie zdolności przystosowawcze jego instynktów”[13].

[10] *Ibidem*, s. 77.
[11] *Ibidem*, s. 77–78.
[12] K. Lorenz, *Tak zwane zło*, tłum. A.D. Tuszyńska, Warszawa 1996, s. 291.
[13] *Ibidem*, s. 279.

© for this edition by CNS

Tkwiący w człowieku i zwierzęciu popęd do walki jest czymś pożądanym i koniecznym do obrony siebie i swojej grupy przed obcymi. Zły staje się wtedy, gdy przybiera formę agresji, a więc zostaje skierowany na „członków własnego gatunku”[14]. W przeciwieństwie do człowieka zdolność skierowania tego popędu do wewnątrz grupy w przypadku zwierząt jest znacząco ograniczona. Człowiek natomiast, jakkolwiek ma mechanizm hamujący agresję w postaci „rozumnego poczucia odpowiedzialności”, to nie jest on wystarczający, by graniczyć agresję wobec własnego gatunku. „Chociaż poczucie moralnej odpowiedzialności, a na tym tle także i zahamowania przed zabijaniem znacznie wzrosły od czasów wynalezienia tłuka pięściowego, to jednak zarazem w tym samym stopniu zwiększyła się łatwość zabijania”[15]. Zdaniem Lorenza czasy współczesne charakteryzuje nadmiar agresji obecnej w życiu ludzkim. Aby w nowych warunkach nie stała się ona siłą całkowicie wyniszczającą człowieka, konieczne jest poszukiwanie skutecznych sposobów jej kompensacji w ramach społeczności. Kompensacja ta polegać powinna nie tyle na wytłumieniu samego popędu, ile na jego takim przekierowaniu, które nie będzie groziło zagładą ludzkości, na przykład na sport.

Chociaż przyczyny zła wydają się bardziej złożone niż to, co tkwi w biologicznych uwarunkowaniach człowieka, to trudno nie dostrzec w wielu przypadkach udziału w złu czynnika popędowego. Niewątpliwie ludzki biologizm czy raczej ludzkie ciało w różny sposób bierze udział w złu, jakie jest udziałem człowieka. Jako organizm ciało jest źródłem skłonności czy uczuć, z których powodu może zaistnieć zło w człowieku. Jednocześnie przez ludzkie ciało przejawia się i zło kosmiczne, i zło moralne. Ludzkie ciało wreszcie często bywa „ofiarą” zła, zwłaszcza w sytuacjach skrajnych, gdy godzi się w jego istnienie, integralność, poddaje się je różnego rodzaju niekorzystnym oddziaływaniom od wewnątrz i od zewnątrz. Relacja ludzkiej cielesności do zła jest więc złożona i wielowymiarowa. Dlatego też sprowadzenie zła do ludzkiej cielesności, a tym bardziej do jakiegoś aspektu tej cielesności nosi znamiona redukcjonizmu.

2.4. Aspekt psychiczny

Zło w doświadczeniu ludzkim wiąże się z jednej strony z bólem i cierpieniem, z drugiej zaś z przemocą. David Self proponuje nazywać bólem fizyczne doznanie, uczucie, gdy boli jakaś część ciała, podczas gdy cierpienie może być związane z bólem fizycznym, ale jest to „udręka pragnienia, by rzeczy były innymi niż są”[16]. Powody cierpienia bywają różne:

> cierpimy, gdy wydarza się tragedia w naszym życiu; kiedy doświadczamy nieszczęścia lub smutku. Cierpimy, gdy jesteśmy odrzuceni lub niechciani; samotni lub sfrustrowani. Cierpimy, kiedy jesteśmy strapieni. Cierpimy także, gdy musimy patrzeć na strapienie kogoś innego, gdy przypuśćmy, pielęgnujemy umierającego krewnego lub gdy oglądamy materiał o ofiarach wojny lub głodu[17].

[14] Zob. *ibidem*, s. 17.
[15] *Ibidem*, s. 283.
[16] D. Self, *Skąd to zło?*, tłum. M. Ratajczak, Poznań 2000, s. 12.
[17] *Ibidem*, s. 12–13.

© for this edition by CNS

Cierpienie nabiera szczególnego znaczenia, wówczas gdy dotyka człowieka w sferze życia osobowego, a więc gdy jest następstwem czyjegoś działania. Wyrządzone człowiekowi zło rodzi w nim poczucie ogromnej krzywdy, zaś jego czynienie — poczucie winy przejawiające się w wyrzutach sumienia. Zwłaszcza niezawinione cierpienie, stawia człowieka w obliczu dramatycznych pytań egzystencjalnych, o sens tego, co go spotyka. Cierpienie jest także tym, co wyniszcza człowieka i destabilizuje pewność ludzkiego istnienia, a zarazem stwarza ono jedyne w swoim rodzaju warunki do manifestacji przez człowieka jego zdolności do autotranscendencji oraz do przezwyciężenia braków (zła) w sobie i świecie.

Roy F. Baumeister i Kathlenn D. Vohs wskazują, że choć zło w postaci przemocy jest powszechne, niewielu ludzi uważa się za naprawdę złych. Większość zbrodniarzy powołuje się na szlachetne motywy swoich działań. Tymczasem można wyróżnić cztery zasadnicze przyczyny zła: 1. instrumentalizm — przemoc jest środkiem do osiągnięcia jakiegoś celu; 2. zagrożony egotyzm — przemoc zaistniała wówczas, gdy kwestionowany jest pozytywny wizerunek samego siebie; 3. idealizm — użycie przemocy w dążeniu do realizacji utopijnych marzeń; 4. sadyzm, w którym przemoc jest źródłem przyjemności z wyrządzanej komuś krzywdy. Chociaż każdy z tych motywów czy skłonności może być powodem używania przemocy, to zdaniem Baumeistera i Vohs żaden z nich nie jest czynnikiem wystarczającym do jej zaistnienia, o ile nie zawiedzie wewnętrzna samoregulacja w postaci samokontroli: „przemoc wybucha wtedy, kiedy samokontrola zostaje zablokowana albo gdy się załamuje, jak na przykład może się zdarzyć pod wpływem alkoholu lub cierpienia emocjonalnego”[18].

Czynników psychicznych osłabiających samokontrolę a zarazem sprzyjających złu jest więcej. W badaniach psychologicznych zwraca się uwagę na istnienie pewnych mechanizmów tkwiących w człowieku, które sprzyjają czynieniu zła. Należy do nich niewątpliwie zależność między deindywiduacją a przemocą. Jak podkreśla Philip Zimbardo, w warunkach przyzwolenia na zachowania antyspołeczne czy agresywne poczucie anonimowości jest czynnikiem sprzyjającym zmniejszeniu osobistej odpowiedzialności za własne działanie i tym samym umożliwiającym czynienie zła[19]. Deindywiduacja, która dokonuje się za sprawą środowiska stwarzającego anonimowość albo środków psychotropowych, polega na tym, że myślenie i swoista powściągliwość w decyzjach zastępują bezmyślne reakcje emocjonalne[20]. Czynnikiem kierującym człowiekiem nie jest już wówczas jego rozum, lecz wymogi sytuacji i biologiczne popędy niekiedy wprowadzające go w stan euforii. Zimbardo obrazowo ujmuje to jako nagłe przejście od mentalności apollińskiej do mentalności dionizyjskiej, które w skrajnych przypadkach znosi poczucie dobra i zła czy myśli o karze za bezprawne czyny. „W ekscesach deindywiduacji — pisze — znikają zwykłe ograniczenia, nakładane na okrucieństwo i impulsy libidalne”[21].

[18] R.F. Baumeister, K.D. Vohs, *Cztery korzenie zła*, [w:] *Dobro i zło z perspektywy psychologii społecznej*, tłum. V. Reder, A.G. Miller (oprac.), Kraków 2008, s. 134.

[19] Zob. Ph. Zimbardo, *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, tłum. A. Cybluko *et al.*, Warszawa 2008, s. 313.

[20] Zob. *ibidem*, s. 316.

[21] *Ibidem.*

© for this edition by CNS

Zło polegające na nieludzkim traktowaniu człowieka zdaniem Zimbardo jest związane z dehumanizacją. Następuje ona wówczas, gdy wyklucza się pewne jednostki „z kategorii moralnej, jaką stanowi osoba ludzka"[22]. Za sprawą bardziej lub mniej świadomej decyzji zachodzi proces pozbawienia niektórych ludzi ich ludzkiego statusu. Wskutek tak zwanego mechanizmu odłączania moralnego zawiesza się wobec tych osób obowiązywalność zasad moralnych. Odłączenie to wynika ze zdolności do kontroli własnych myśli i działań, które można stosować selektywnie przez posłużenie się jednym z kilku mechanizmów, jakimi są: 1. eufemizacja języka i tworzenie korzystnych porównań; 2. minimalizacja związku między własnym działaniem a jego szkodliwymi skutkami; 3. ignorowanie negatywnych konsekwencji własnego działania przez minimalizację lub odrzucenie prawdziwości wyrządzonego zła; 4. takie przedstawienie ofiar, by mogły być one uznane za winne niegodziwego traktowania[23]. Dopełnieniem tych mechanizmów psychicznych jest w sferze życia społecznego „zło bezczynności", polegające na tym, że jednostki czy różnej wielkości grupy społeczne, chociaż rozpoznają istniejące zło, to nie interweniują, aby przyjść z pomocą ofiarom zła czy temu złu się przeciwstawić[24].

2.5. Aspekt etyczny

Wolność ludzka objawiająca się w aktach decyzyjnych sprawia, że człowiek jest zdolny do odpowiadania za własne akty (świadome i dobrowolne). Chociaż motywem ludzkiego działania, a więc i decyzji o tym działaniu, jest zawsze dobro, to na podmiocie działania, jak i na samym działaniu ciążą wszystkie konsekwencje wyboru, włącznie z tym, że może to być wybór moralnie zły. Trudności te klarownie eksplikuje Piotr Jaroszyński:

> Zdobycie jakiegoś dobra łączy się [...] albo z usunięciem dobra innego, albo z rezygnacją ze zdobycia kolejnego dobra. [...] Zasadniczy problem, który staje przed człowiekiem, nie dotyczy sposobu ominięcia zła szeroko pojętego (bo tego nie da się uczynić), lecz tego, jakie dobro wybieram i na jakie zło-brak nie mogę pozwolić. Wybór, przed którym człowiek stoi, nie jest wyborem między dobrem i złem, ale między jednym dobrem a innym dobrem[25].

Paradoksem moralności jest, że chociaż człowiek wybiera między różnymi dobrami, które pociągają jego wolę, to wybór jednego z nich czyni go kimś złym. Zło pojawia się więc w wyniku zawiązania przez człowieka przez swoją decyzję relacji z niewłaściwym dobrem, w miejsce relacji, którą powinien był zawiązać z uwagi na wymagania płynące z uwarunkowań jego natury, natury dobra czy okoliczności. Poszczególne byty jako dobra będące przedmiotem jego działania układają się bowiem w swoistą hierarchię, której w wyborze nie można pominąć. Zło moralne nie daje się jednak sprowadzić do samego mechanizmu wyboru, lecz często wiąże się z konfliktem wewnętrznym i napięciem pomiędzy wiedzą o tym, co należy lub należałoby wybrać, a tym, co pragnie się wybrać i co się wybiera.

[22] *Ibidem*, s. 317.
[23] Zob. *ibidem*, s. 321.
[24] Zob. *ibidem*, s. 323–327
[25] P. Jaroszyński, *Etyka. Dramat życia moralnego*, Warszawa 1999, s. 17.

© for this edition by CNS

Sfera ludzkiego wyboru jest trudna, bowiem człowiek wybiera tylko dobro, a każde dobro jest atrakcyjne. Jednak osiągnięcie pewnego dobra łączyć się może ze złem. Człowiek dokona złego wyboru, jeśli dla dobra niższego poświęci dobro wyższe, czy to poprzez niszczenie go, czy też brak realizacji[26].

Napięcie, jakie wiąże się z wyborem moralnym, obejmuje również takie sytuacje, w których człowiek nie wie, co powinien wybrać w danej sytuacji (bo właściwe dobro jest przed nim zakryte), kiedy nie może nie wybrać, a także gdy dokonując wyboru jednego dobra, nie chce zrzec się drugiego dobra. Trudności rodzą się również wtedy, kiedy trzeba wybierać między dobrami równorzędnymi, oraz wówczas, gdy dochodzi do wyboru tzw. mniejszego zła, a więc nie ma możliwości uniknięcia decyzji obciążonej znacznymi brakami, np. zagrożenie życia człowieka. Każda z tych sytuacji powoduje, że człowiek staje w obliczu dramatu moralnego. Dramat życia moralnego wzmacnia to, że o ile każde zło przychodzi do człowieka od zewnątrz, nie mogąc uczynić go złym, o tyle on sam może stać się taki za sprawą samego siebie. Człowiek jest więc autonomiczny wobec zła moralnego (nie musi stać się moralnie zły), ale zarazem sam z siebie jest zbyt słaby, aby tego zła całkowicie uniknąć. Zło moralne obnaża więc niedoskonałość człowieka oraz jakąś słabość i skłonność jego natury do zła.

Zło moralne to nie tylko problem wyboru i tajemnicy tego, że człowiek z uwagi na swoją decyzję, postawę lub czyn może stać się nie tylko kimś dobrym, ale także kimś złym. Zło zobowiązuje człowieka do odpowiedzi na nie, jaką jest zajęcie określonej postawy i stosownego działania do naprawienia tego zła. Fenomenem zła moralnego jest przy tym to, że rodzi ono zobowiązanie nie tylko wobec jego sprawcy, ale także jego ofiary. Jeśli zło moralne pojawia się wskutek decyzji, w której brakuje jej uzgodnienia z rozpoznaną przez siebie rzeczywistością, pojawia się obowiązek odwołania tej decyzji i naprawienia wyrządzonych nią szkód. Nie mniejszy obowiązek spoczywa na ofierze zła. Domaganie się naprawienia krzywdy jako formy zadośćuczynienia za zło powinno z kolei być pokierowane nie tylko sprawiedliwością, ale również przyjęciem postawy gotowości do przebaczenia. Nie przez przypadek wiara chrześcijańska domaga się niejako uprzedzającego (choć nie zastępującego) sprawiedliwość aktu przebaczenia. Oba te wymiary zła — zarówno dla sprawcy, jak i ofiary — stanowią moralne wyzwanie.

W etyce klasycznej podkreśla się również, że zło, które pojawia się na drodze realizacji dobra, wymaga zajęcia stosowanej postawy. Jeśli zło jest przez danego człowieka oceniane jako pokonywalne, wymaga to wyzwolenia przez niego mobilizacji do jego przezwyciężenia (gniew), jeśli natomiast jest zbyt silne, wymaga wytrzymania jego naporu. Obie te postawy mieszczą się w zakresie klasycznej cnoty męstwa.

2.6. Aspekt pragmatyczny

Dostrzegane przez człowieka zło stanowi dla niego wyzwanie nie tylko o charakterze moralnym, bo braki pojawiają się w całej sferze ludzkiego istnienia. Braki te dotyczą ciała wraz z jego wewnętrzną integralnością i funkcjonalnością, psychiki i życia osobowego, życia indywidualnego i różnego rodzaju relacji, które pojawiają

[26] *Ibidem*, s. 18.

© for this edition by CNS

się na styku człowieka za światem oraz z osobami drugimi. Pewne braki człowiek jest w staniu usuwać sam, inne z kolei wymagają interwencji osób drugich. Jedne są możliwe do usunięcia przy pomocy prostych i bezpośrednio zastosowanych środków, inne wymagają planowania i długiego czasu. Różny jest też wysiłek, który jest konieczny dla ich usunięcia. Braki związane z potencjalnościową stroną bytu stanowią trwałą osnowę ludzkiego istnienia. Kondycja ludzka naznaczona jest brakami, niezrealizowaniem i towarzyszącym im cierpieniem. Niemożność ich wyeliminowania z życia ludzkiego, jak w przypadku nieuleczalnych chorób, wymaga od człowieka nierzadko akceptacji w formie zgody na istnienie z tym brakiem lub z jego skutkami, na przykład cierpieniem. Ilość i charakter braków zmienia się w ciągu ludzkiego życia. Część braków zwykle w ciągu życia człowieka udaje się usunąć lub zaakceptować, innych wraz z upływem czasu nabywa się (na przykład osłabienie sił witalnych) i w zasadzie nigdy nie akceptuje (na przykład śmierć). O zakresie tych braków świadczy choćby sfera dostępnych usług w życiu społecznym, z których każda jest próbą odpowiedzi na jakieś zapotrzebowanie człowieka, które wynika z doświadczenia braku.

Z konieczności usuwania braków w celu dopełnienia działania natury przez sztukę (pojmowaną najszerzej jako greckie *techne*) jako rozumne wytwarzanie zdawano sobie sprawę już w starożytności, co dobitnie pokazał Arystoteles. Akwinata tę funkcję zawarł w formule: *ars imitatur naturam et supplet defectum naturae in illis in quibus natura deficit* — sztuka naśladuje naturę i uzupełnia jej braki tam, gdzie one występują. Jak podkreśla. H. Kiereś, sformułowanie to zawiera całą teorię sztuki, według której racją sztuki są niedoskonałości (braki) bytowe, a sposobem działania jest naśladowanie (*mimesis*) natury w jej celowym działaniu[27].

> Braki bytowe są faktem zastanym przez człowieka, a ich poznanie dokonuje się zawsze na tle wiedzy o istocie napotkanych rzeczy; bez tej wiedzy nie widzielibyśmy, co jest dla danego bytu-konkretu — bezwzględnie lub względnie — konieczne. Rozpoznanie braku stawia przed sposobnością jego eliminacji, a do tego konieczna jest sztuka! Zatem ostateczną racją istnienia sztuki, czyli tym, co usprawiedliwia jej obecność w życiu człowieka, jest występowanie braków bytowych. Inaczej mówiąc, gdyby natura urzeczywistniała wszystkie doskonałości, sztuka byłaby zbędna[28].

Zło domaga się więc ludzkiej inwencji i pracy z jednej strony, z drugiej zaś techniki i sztuki, których celem jest usunięcie dostrzeganych braków i zaspokojenie ludzkich potrzeb przez umiejętne posłużenie się lub przekształcenie tego, co znajduje się w rzeczywistości.

Dążenia do usunięcia braków widoczne są w całej przestrzeni kultury ludzkiej zarówno odnoszącej się do ciała, jak i do sfery psychiczno-duchowej. Brak stanowi więc wyzwanie dla intelektu i woli człowieka. W woli obecne jest ciągłe napięcie między niezgodą na brak i dążeniem do jego usunięcia, a koniecznością akceptacji sytuacji istnienia z tym brakiem i jego skutkami. Rozum z kolei na brak odpowiada inwencją — twórczym wysiłkiem znalezienia możliwie najlepszego środka jako antidotum na brak.

Suplementacja braków jest istotnym motorem napędowym pracy oraz ciągle zmieniającej się i zmienianej organizacji życia jednostek i społeczeństw. Trzeba

[27] Zob. H. Kiereś, *Sztuka wobec natury*, Radom 2001, s. 239–240.
[28] *Ibidem*, s. 241–242.

© for this edition by CNS

również zwrócić uwagę, że w kulturze i życiu społeczno-politycznym zachodzi nie tylko suplementacja braków, ale także w różnych aspektach także ich generowanie w sposób niezamierzony i zamierzony. Przykładem tego ostatniego może być reklama, która służy kreowaniu lub zwiększaniu potrzeb w celu uruchomienia lub wzrostu konsumpcji określonych dóbr przemysłowych w warunkach ich nadprodukcji. W ludzkim istnieniu pojawia się też zjawisko pozornego braku, którego człowiek dopatruje się tam, gdzie go nie ma.

2.7. Aspekt społeczny

Zło w wymiarze społecznym jest rezultatem braków, jakie ujawniają się w relacjach międzyosobowych, przyjmujących bardzo różną skalę i formy. Braki mogą się pojawiać już na poziomie samych modeli cywilizacyjnych decydujących o całej metodzie życia zbiorowego, zwłaszcza zaś w porządku prawnym i ustrojowym z powodu ich niedostosowania do natury ludzkiej. Braki te niosą zagrożenie dla jedności i trwałości społeczności i państw, sprawiedliwości w relacjach między poszczególnymi grupami i jednostkami, wreszcie zagrożenie podstawowych uprawnień samej osoby ludzkiej i podstawowych wspólnot, jakimi są rodzina, naród i państwo. W obrębie życia społecznego braki mogą dotykać też wytwarzanej przez człowieka kultury i obyczajowości. Zło społeczne przybiera nierzadko formy skrajne — wojny, utraty życia, przemocy, tortur, niesprawiedliwości czy prześladowań, ale się w nich nie zamyka, bo obejmuje nie mniej niszczące człowieka działania jak fałsz i kłamstwo.

Szczególnym doświadczeniem społeczności XX wieku stały się „ideologie zła", a więc nazizm i komunizm, za których sprawą dokonywano masowej eksterminacji jednostek, grup i całych narodów. U podstaw tych zbrodniczych ideologii stała postoświeceniowa „filozofia zła", która — jak twierdzi Jan Paweł II — odrzucając Samoistniejącego Boga jako Stwórcę, oparła się na „idei Boga", co miało brzemienne skutki dla sposobu rozumienia człowieka. W rezultacie tej zmiany

> Człowiek został sam: sam jako twórca własnych dziejów i własnej cywilizacji; sam jako ten, który stanowi o tym, co jest dobre, a co złe, jako ten, który powinien istnieć i działać *etsi Deus non daretur* — nawet gdyby Boga nie było. Skoro człowiek sam, bez Boga, może stanowić o tym, co dobre, a co złe, może też zdecydować, że pewna grupa ludzi powinna być unicestwiona. Takie decyzje, na przykład, były podejmowane w Trzeciej Rzeszy [...], aby realizować przewrotny program ideologii narodowego socjalizmu, inspirującej się przesłankami rasowymi. Podobne decyzje podejmowała tez partia komunistyczna w Związku Radzieckim i w krajach poddanych ideologii marksistowskiej. W tym kontekście dokonała się eksterminacja Żydów, a także innych grup, jak na przykład Romów, chłopów na Ukrainie, duchowieństwa prawosławnego i katolickiego w Rosji, na Białorusi za Uralem. [...] Chodziło tu zazwyczaj o eliminację w wymiarze fizycznym, ale czasem także moralnym: mniej lub bardziej drastycznie osoba była pozbawiana przysługujących jej praw[29].

Istnienie symptomów „ideologii zła" dostrzega też papież we współczesnych społeczeństwach, które na drodze prawnej między innymi dopuszczają do legalnej „eksterminacji poczętych istnień ludzkich przed ich narodzeniem"[30].

[29] Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 19–20.
[30] *Ibidem*, s. 20.

© for this edition by CNS

W systemach totalitarnych powszechność zła w „urządzaniu" życia społecznego prowadziła do tego, co Hannah Arendt nazwała „banalizacją zła". Jej zdaniem zło może tak zadomowić się w życiu społecznym, że staje się banalne, gdy do dokonywania największych zbrodni są zdolne zdrowe psychicznie jednostki, nie odczuwając przy tym moralnej odpowiedzialności[31]. Kwestia ideologii zła nie wyczerpuje problemu zła w życiu społecznym. Jest natomiast jego najjaskrawszym przykładem. Zło społeczne wiąże się bowiem ostatecznie z wprowadzaniem lub akceptacją braków w relacjach międzyosobowych, gdy tymczasem sensem istnienia tych relacji jest realizacja dobra osobowego człowieka także poprzez usuwanie tych braków. Wielość form relacji międzyosobowych, które zawiązują poszczególni członkowie społeczności oraz przechodniość i wzajemne nakładanie się tych relacji sprawia, że zło społeczne łatwo się rozprzestrzenia i jest trudne do eliminowania. Z kolei anonimowość i powszechność wpływania na te relacje znosi lub minimalizuje poczucie odpowiedzialności za to zło.

2.8. Aspekt transcendentny

Można wskazać na różne powody, dla których ludzkie zło ma wymiar transcendentny, a więc wymagający odniesienia do porządku nadnaturalnego i Absolutu. Do wymiaru transcendentnego odsyła człowieka już sam fakt zła, ale też ludzka kondycja wynikająca z zetknięcia się ze złem.

To, że bytowy brak koegzystuje z dobrem, stanowi dla człowieka tajemnicę (*mysterium iniquitatis*).

> Zło jest zawsze brakiem jakiegoś dobra, które w danym bycie powinno się znajdować, jest niedostatkiem. Nigdy nie jest jednak całkowitą nieobecnością dobra. W jaki sposób zło wyrasta i rozwija się na zdrowym podłożu dobra, stanowi poniekąd tajemnicę. Tajemnicą jest również owo dobro, którego zło nie potrafiło zniszczyć, które się krzewi niejako wbrew złu, i to na tej samej glebie[32].

Zło nie daje się całkowicie zracjonalizować. Przerasta ludzkie poznanie i sprawia, że doświadczając go, człowiek jest skazany na stawianie pytań ostatecznych, dotyczących samych podstaw istnienia rzeczywistości i jego samego. Dlatego próba zgłębienia tajemnicy zła i tajemnicy koegzystencji dobra i zła kieruje ludzkie poznanie ku Bogu i religii.

Tajemnicą jest również to, że człowiek jest zdolny do transcendowania nawet największego zła i ma moc do jego przezwyciężenia. „Potrafi ono krzywdzić, niszczyć, zabijać, ale możliwe jest postawienie tamy, żeby nie czyniło już niczego więcej. Mówiąc inaczej: złu można zabronić dostępu do duszy człowieka, czyli można odnieść nad nim zwycięstwo"[33]. Zarówno zdolność wytrzymania naporu zła, jak i pokonania własnego lęku konieczna do przezwyciężenia zła nie są możliwe bez odniesienia do Transcendencji.

> Przezwyciężenie zła — pisze Anselm Grün — jest możliwe [...] wyłącznie pod warunkiem, że przemienimy nasz lęk. Nigdy nie zdołamy go pokonać całkowicie — będzie się w nas pojawiał wciąż na

[31] Zob. H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie: rzecz o banalności zła*, tłum. A. Szostkiewicz, Kraków 1987.

[32] Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, s. 11–12.

[33] J. Salij, *Zło, cierpienie, nadzieja*, Poznań-Kraków 2001, s. 55.

© for this edition by CNS

nowo. Pomimo to istnieją sposoby doprowadzenia do jego przemiany. Zdaniem Sørena Kierkegaarda lęk nie może zostać rozproszony przez człowieka, lecz wyłącznie przez Boga[34].

Transcendentnego odniesienia wymaga zwłaszcza sytuacja, w której człowiek staje wobec zła zawinionego. Sprawca zła, szczególnie wtedy, gdy nie ma zdolności, aby uczynione przez siebie zło naprawić, bez odniesienia do Boga nie ma możliwości ostatecznego zdjęcia z siebie winy i usprawiedliwienia. Mechanizmy psychologiczne czy oddziaływanie społeczne osłabiające poczucie winy, nie mogą zastąpić całkowitego od niej uwolnienia. Podobnie dla ofiary — bez odwołania do Boga brakuje dostatecznie silnego motywu do przebaczenia sprawcy wyrządzonego przez niego zła.

Jest wreszcie takie zło dotykające człowieka, którego nie da się wyjaśnić w porządku natury lub takie, któremu człowiek nie może się przeciwstawić. W katolicyzmie wyróżnia się kategorię „zła wołającego o pomstę do nieba". Pomijając kwestię tego, co może być takim złem, w omawianym aspekcie kluczowe jest poddanie człowieka takiemu złu, na które z różnych względów nie może on odpowiedzieć, kiedy odpowiedź wydaje się mu moralnie konieczna. W tym wypadku adresatem wyzwania rzuconego sprawiedliwości przez sprawcę zła niejako zastępczo staje się sam Bóg i na nim spoczywa obowiązek wymierzenia sprawiedliwości oraz usunięcie przyczyn względnie także naprawienie skutków zła. Transcendentnego odniesienia wymaga więc zło także z uwagi na ułomność i ograniczoność człowieka w wymierzaniu sprawiedliwości.

Do transcendentnego wymiaru odsyła wreszcie zło przez człowieka całkowicie niezawinione i nie zawsze spowodowane przez kogoś, a więc zło fizyczne[35]. Złem w postaci wypadku losowego jest na przykład choroba. Dotykające człowieka zło może być powodem żalu czy pretensji do Boga, że nie uchronił człowieka przed chorobą. Ale jest też faza trzecia, związana z pogłębieniem życia duchowego.

Powinienem zapytać Boga, co chce mi On powiedzieć poprzez moją chorobę. Cierpienie, które mnie dotyka, które przekreśla moje plany życiowe, może mnie zarazem otworzyć. Obraca ona co prawda w gruzy moje wyobrażenia o sobie samym, o życiu i o Bogu, ale dzięki temu zyskuję wolność, aby spotkać moje prawdziwe „ja"[36].

Racjonalizacja czy też usensownienie niezawinionego cierpienia również prowadzi człowieka do zwrócenia się w kierunku Absolutu. W odniesieniu przez człowieka doświadczanego na różne sposoby zła do Transcendencji jest coś więcej niż jego uwarunkowania psychologiczne czy społeczno-obyczajowe, bo wynika z potrzeby poszerzenia perspektywy widzenia samego siebie i moralnego uwolnienia się od zła lub przynajmniej jego neutralizacji w swoim istnieniu.

[34] A. Grün, *Spotykając zło. O istocie zła i sposobach jego przezwyciężenia*, tłum. K. Markiewicz, Poznań 2015, s. 160.

[35] Zob. *ibidem*, s. 95–96.

[36] *Ibidem*, s. 99.

© for this edition by CNS

Wnioski — w stronę antropologii zła

Z dostrzeżenia powszechności i wieloaspektowości zła dotykającego człowieka można wyprowadzić wniosek, że to sam człowiek jest zły, że jest siedliskiem braków, ofiarą swoich niewykorzystanych możliwości i sprawcą cierpienia osób drugich i całej rzeczywistości. W świetle przeprowadzonej analizy wniosek taki nie byłby całkowicie bezzasadny, ale nie oznacza to jeszcze, że jest prawdziwy. Niewątpliwie jest jakieś pęknięcie w człowieku, wskutek którego — mimo głęboko zakorzenionego pragnienia dobra — jest w nim także skłonność do czynienia zła.

Zło ma wyraźne znamię antropologiczne. Rüdiger Safranski w podsumowaniu swoich analiz na temat zła w przekazie biblijnym stwierdza, że „w tej starej historii o początkach odnajdujemy antropologię zła: człowiek sam ściągnął na siebie klęski, jakie spadają nań w długim toku burzliwych dziejów. Zło, czymkolwiek by miało konkretnie być, przez niego samego weszło w świat"[37]. Jakkolwiek nie można udowodnić tezy, że zło weszło przez człowieka na świat, to niewątpliwe człowiek jest jedynym bytem w materialnej rzeczywistości, który dostrzega brak jako zło i doświadcza jego dramatu; ma zdolność sprowadzania zła i zdolność niedopuszczania zła do swojego wnętrza; jest podległy złu i autonomiczny wobec zła; ma powinność unikania zła i usuwania skutków zła.

Zło demaskuje pozorną doskonałość człowieka. Nie oznacza to wszakże, że człowiek ontycznie tej doskonałości nie ma i że nie jest w stanie osiągnąć proporcjonalnej do swojej natury doskonałości w działaniu. Nie przez przypadek św. Tomasz z niedoskonałości ludzkiego działania w porównaniu do świata przyrodniczego wnosił o godności człowieka. Brak należnej wiedzy wskazuje na niedoskonałość poznania, brak właściwej decyzji — na jakąś słabość woli, a nieumiejętność wytwarzania — na brak należnych umiejętności. Zarazem w każdym z tych wymiarów człowiek posiadał zdolność usuwania braków poprzez nabywanie wiedzy oraz doskonalenie działania i wytwarzania.

Napotykane, przeżywane czy czynione przez człowieka zło rodzi różne dramaty. Zwłaszcza zło czynione przez człowieka stanowi czynnik w istotny sposób obciążający jego istnienie. Tischner powie, że człowiek jest bytem skazanym na konieczność usprawiedliwiania swojego istnienia w świecie[38]. Istnienie to nie jest neutralne, lecz jest także z uwagi na zło aksjologicznie i normatywnie uwarunkowane. Człowiek jest bytem moralnym, a więc bytem, którego działanie podlega ocenie z uwagi na zgodność tego działania z rozpoznanym porządkiem rzeczywistości.

Zło jest czynnikiem doskonalenia bytu ludzkiego. Nie relatywizuje to jednak samego zła. To nie zło jest bowiem racją działania, lecz dobro, a odczytanie, co jest tym dobrem, dokonuje się właśnie na tle doświadczanego braku. Brak, a więc także i zło może więc akcydentalnie stanowić kanwę, na której pojawi się działanie prowadzące do jakiegoś dobra. Tak dzieje się wówczas, gdy człowiek dąży do zapanowania nad złem czy jego przezwyciężenia poprzez swoje ukierunkowanie na prawdę, dobro i piękno lub na urzeczywistnienie siebie (miłość) w relacjach międzyosobowych.

[37] R. Safranski, *Zło. Dramat wolności*, tłum. I. Kania, Warszawa 1999, s. 22.
[38] Zob. J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 1998.

© for this edition by CNS

Braki w istnieniu i działaniu odsłaniają przygodność człowieka i kierują go ku Bytowi Pierwszemu jako źródłu istnienia. Celem tego zwrotu ku Transcendencji jest pragnienie podtrzymania swojego istnienia i pełnej integralności tego istnienia. W aspekcie osobowym doświadczane na różne sposoby braki lub ograniczenia dobra uniemożliwiające pełną aktualizację osobowego potencjału człowieka czynią go otwartym na usunięcie braków od strony przedmiotowej, a więc na dostęp do bytu, który dysponuje pełnią prawdy, dobra i piękna, natomiast w aspekcie podmiotowym — na trwałe nasycenie ludzkiego intelektu i woli. Urzeczywistnienie (aktualizacja) tego otwarcia wiąże się z usunięciem wszelkich braków z ludzkiego istnienia i działania. Za Erikiem L. Mascallem można powiedzieć, że człowiek jest „bytem otwartym" na Transcendencję[39].

The evil in human dimension

Summary

The aim of this article is outline basic aspects of the evil in human existence and action. The author started from main paradigms of the evil (as lack, positive being, illusion), showing that each one of them is built on human experience. Taking into account privative concept of the evil as a lack of due good, he analysis eight aspect of the evil: ontic, cognitive, moral, libido-corporeal, psychic, ethic, pragmatic, social, transcendental. He claims that every of them manifest human nature because each one of them is someone's lack and lack of something.

[39] Zob. E.L. Mascall, *Otwartość bytu. Teologia naturalna dzisiaj*, tłum. S. Zalewski, Warszawa 1988.

© for this edition by CNS